

Rozważania adwentowe o Wcieleniu - przeczytaj relację, zobacz zdjęcia

Zasada konwencji, stanowiąca klucz do rozważań nad Wcieleniem Słowa jest wyrazem scholastycznej zasady, że wiara domaga się zrozumienia

Niemal w samo południe, 15 grudnia, w tzw. niedzielę „Gaudete” odbyło się organizowane przez Teologię Polityczną rozważanie myśli św. Tomasza z Akwinu na temat Tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego. Materiał do tych właśnie refleksji stanowiły trzy fragmenty z 24. tomu Summy Teologicznej.

O. dr Marek Pieńkowski OP zauważył, że Tomasz z precyzją dba o harmonijne traktowanie zagadnień takich jak Stworzenie czy nieśmiertelność duszy i czerpie z Arystotelesa w tej materii tyle ile tylko mu pasuje. Powiązane nieodłącznie z Wcieleniem zmartwychwstanie mogło budzić zgorszenie (np. u platoników) ponieważ zakładało powrót duszy do ciała, które uprzednio już opuściła. Św. Tomasz jednak w swoich rozważaniach stosował logikę konwencji, czyli stosowności. Można ją streścić w postawie następującej: Bóg uczynił coś dlatego, że po prostu mu tak wypadało (stosowność tłumaczona jest na język angielski poprzez czasownik ‘fit’ co lepiej może nam nakreślić problem). Św. Tomasz ogromny nacisk kładł na logikę rozumowania, stąd obecna u niego niesłychanie

staranna analiza argumentów. Chesterton stwierdził, że wynikało to z tego, że Tomasz najpierw chciał lepiej zrozumieć argumenty przeciwnika niż on sam byłby to w stanie zrobić.

Prof. Artur Andrzejuk wtórował o. Pieńkowskiemu OP. Dodał, że zasada konwencji, stanowiąca klucz do rozważań nad Wcieleniem Słowa jest wyrazem scholastycznej zasady, że wiara domaga się zrozumienia. Intelkt winien więc pytać. W żadnej innej epoce w dziejach, rozum nie był aż tak bardzo szanowany. To właśnie poszanowanie rozumu jest ważną cechą teologii spekulatywnej.

Podstawą do snucia rozważań przez Tomasza były orzeczenia Soboru Chalcedońskiego mającego miejsce w 451 r. Zgodnie z postanowieniami tego soboru należy wyznawać, że Chrystus będąc jedną osobą posiada dwie natury, a ich zjednoczenie dokonało się: bez połączenia, bez zmiany, bez pomieszania, bez rozdzielania. Stąd można czerpać odpowiedzi na następujące pytania:

Czy Chrystus miał łaskę usprawniającą? Miał.

Czy były cnoty w Chrystusie? Były.

Czy Chrystus miał wiarę? Nie, ponieważ miał wiedzę.

Czy Chrystus miał cnotę nadziei? Nie.

Czy w Chrystusie były dary? Były.

Czy Chrystus miał dar bojaźni bożej? Miał.

Czy Chrystus posiadał charyzmaty? Tak.

Czy Chrystus miał dar prorocstwa?

Czy Chrystus miał pełnię łaski? Miał.

Czy pełnia łaski jest właściwością Chrystusa? Jest.

Czy łaska Chrystusa jest nieskończenie wielka? Nie.

Czy łaska Chrystusa mogła wzrastać? Nie.

Prof. Andrzejuk dostrzegł, że Tomasz nie mówi w zasadzie o miłości. Samej zaś Summy nie powinno czytać się wybiórczo gdyż nie jest to encyklopedia, a coś w rodzaju podręcznika. Przytoczył również anegdotę o tym jak św. Tomasz głosił rekolekcje w Neapolu – słuchaczom się one podobały, co świadczy o tym, że ówczesna teologia stała na wyższym poziomie niż dzisiejsza, bo dziś mało kto by

zrozumiał te tomaszowe rozważania. Profesor stwierdził, że jeśli zbadamy zawartość całej Summy to dojdziemy do wniosku iż, św. Tomasz w całości dzieła poświęca więcej miejsca człowiekowi niż Bogu.

Na zakończenie spotkania o. dr Marek Pieńkowski OP przywołał jeden z artykułów o. Jacka Salija OP zatytułowany „Dar Wcielenia jako wywyższenie człowieczeństwa”. Możemy przeczytać w nim m. in., że Chrystus to zgodnie z myślą Jana Pawła II klucz do zrozumienia ludzkiej natury. O Salij OP stawia w nim także na miłość jako główną przyczynę Wcielenia. Przytacza również to co Katechizm Kościoła Katolickiego ma na ten temat do powiedzenia (w numerach 457-460). Słowo stało się wcielaniem aby: nas zbawić i pojednać z Bogiem, objawić nam miłość Bożą, wezwać nas do świętości, która uzdalnia do rzeczywistej ofiary z siebie w pójściu za Chrystusem, uczynić nas uczestnikami Boskiej natury.

Nie byłbym sobą gdybym nie dodał czegoś od siebie. Kwestia Wcielenia Słowa Bożego jest zaniedbywana zarówno w dzisiejszej teologii jak i liturgicznej i duszpasterskiej *praxis*. Wcielenie bowiem jest tym, co odróżnia chrześcijaństwo spośród wszystkich innych religii świata. Chrześcijaństwo nie jest religią księgi (jak czasami błędnie się mówi), ale spotkania z Jezusem Chrystusem (*U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie* jak pisał w encyklice *Spe Salvi* Benedykt XVI). Co więcej, jeśli spojrzymy na dzieje rodzącego się Kościoła to dostrzeżemy, że Bogu chyba aż tak bardzo nie zależało na tym aby przekazać nam co do joty objawionego tekstu (jak uważają m. in. muzułmanie). To właśnie postać Chrystusa a nie Jego nauka stoi w centrum chrześcijaństwa!

Co zaś tyczy się liturgicznej *praxis*... Z liturgii zniknęły gesty wyrażające głęboką cześć do Wcielenia Słowa, zastąpiono je postawami niosącymi mniejszy szacunek, a i tych zaprzestano stosowania. Niegdyś w czasie Credo śpiewanego czy też recytowanego podczas Mszy Św. klękano na słowa 'et incarnatus est...'. Dzisiejsze Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego nakazuje w tym miejscu głęboki pokłon, którego nikt już w zasadzie nie wykonuje. Wcielenie Słowa Bożego to także szacunek dla Słowa. A ten będzie taki jakiej jakości będą homilie głoszone podczas nabożeństw. A z tym, jak wiemy, bywa bardzo różnie.

Mateusz Krzysztof Dziób

Posłuchaj nagrania ze spotkania:

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/Rozwzania-Adwentowe-15XII-cut2.mp3>]

Galeria:

(fot. Jakub Przybylski)